Nr. 188 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, poniedziałek 19 sierpnia 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena egz. pojed. w całej Polsce 20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2, tel. 19-87

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

17 konfiskata „Dziennika Ludowego".

Na zasadzie art. 73 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 o prawie prasowem ogłoszonem w Dz. U. Rz. P. Nro 45 poz. 398 Lwowskie Starostwo Grodzkie zawiadamia Pana, że czasopismo p. t. „Dziennik Ludowy" Nro 197 z 18/8 1929 r. zostało zajęte z powodu artykułu p. t. **„Limanowski — sumienie demokracji"** w całości — wskutek czego Starostwo Grodzkie postąpi w myśl art. 74 cytowanego rozporządzenia.

Na pokrycie strat „Dziennika Ludowego" w walce o prawa robotnicze złożyli:

Brać drukarska przebywająca w Domu Zdrowia w **Mikuliczynie** 78 zł.; zebrane na **przedstawieniu w Mikuliczynie** urządzonym przez tow. Schulza 32·90 zł.; **grupa pracowników Kasy Chorych we Lwowie** 31 zł.; **warsztat główny — stolarnia w Stanisławowie** 35 zł; **sekcja mechaniczna parowozowni w Stanisławowie** 40·35 zł; **Zarząd Okręgowy Z. Z. K. Stanisławów** 100 zł.; **Rada Robotnicza P.P.S. w Drohobyczu** 25 zł.; tow. Żydaczewski 20 zł; tow. dr. Hersztal 20 zł.; tow. Seibel Józef z żoną 5 zł.; tow. Straźnikiewicz 1 zł.; tow. Franciszek Karmelita 5 zł.

Kto następny?

Baczność Towarzysze!

W niedzielę 27 b. m. o godz. 10·30, na dziedzińcu realności przy ulicy Zielonej 7

Publiczne Zgromadzenie

Przemawiać będą posłowie P. P. S.

Pr. 281/29.

Sąd Okręgowy Wydział karny we Lwowie postanowił na posiedzeniu niejawnem po wysłuchaniu Prokuratora okręgowego: a) zatwierdzić po myśli przepisu z Art 76 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 poz 398 Dz. Rz. P. Nr. 45 dokonane dnia 6 sierpnia 1929 przez Starostwo Grodzkie we Lwowie zajęcie czasopisma »Dziennik Ludowy" Nr. 179 z dnia 8 8 1929, z powodu, że zamieszczone w tem czasopiśmie artykuł pod tyt.: „Bandytyzm Nadziei i Zakrzewskiego" zawiera w sobie znamiona występku z § 300 u. k. — b) wydać po myśli przepisu z art. 77 cytowanego rozporządzenia zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowanego.

Zarazem wydaje się odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma nakaz by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie pod rygorem następstw przewidzianych w art. 60 tegoż rozporządzenia.

Lwów, dnia 13 sierpnia 1929. J. Dworzak wr.

—o—

Przeniesienie zwłok śp. Idzikowskiego do wagonu kolej.

GDYNIA, 17. 8. (Pat). Dziś odbyło się w Gdyni przeniesienie zwłok śp. majora Ludwika Idzikowskiego z pokładu okrętu szkolnego marynarki wojennej „Iskra" do wagonu kolejowego.

Na molo południowem portu zgromadziły się już od wczesnego rana wszystkie pułki lotnicze wojska polskiego, związki ze sztandarami oraz kompania honorowa z orkiestrą.

Na wszystkich okrętach wojennych znajdujących się w porcie opuszczono bandery do połowy masztu.

Po nabożeństwie żałobnem oficerowie marynarki wojennej wynieśli szczątki Zmarłego z pokładu na molo.

W czasie przenoszenia zwłok dano salwę honorową z okrętów stojących w porcie.

Ustawione po drodze oddziały marynarki wojennej prezentowały broń. W czasie pogrzebu nad molo portowem krążyły aeroplany. Po umieszczeniu zwłok w wagonie, wagon ze zwłokami odstawiono na dworzec kolejowy w Gdyni, skąd przewiezione będą do Warszawy.

—o—

GENERAŁ GALEN



naczelny wódz rosyjskich sił bojowych na granicy mandżurskiej, dawniej wojskowy doradca chińskiego rządu narodowego.

Snowden - Partja robotnicza i Anglja

W komisji finansowej konferencji haskiej zasiada angielski kanclerz skarbu, tow. Snowden, którego przemówienia nacechowane nieustępliwością, z jaką na rzecz swego kraju domaga się większych kwot przy rozliczeniach reparacyjnych, wywołały wielkie wrażenie w świecie. Zwłaszcza francuska i włoska prasa burżuazyjna unosi się gniewem: jak śmie czegoś podobnego żądać ten socjalista! ten Snowden, który podczas wojny światowej jako przewódca niezależnej Partji robotniczej był zdecydowanym przeciwnikiem wojny! I ten sam podnosi teraz pretensje do wielkiego udziału w zdobyczy wojennej!

Na pierwszy rzut oka wydaje się, że tkwi w tem jakaś sprzeczność. A to zjawisko trzeba jeszcze uzupełnić, jakiem echem odbiły się te energiczne występy Snowdena w Anglji. — Dzienniki burżuazyjne wszystkich odcieni zapewniają jednomyślnie, że Anglja od czasu wojny nie miała jeszcze tak zasłużonego i tak popularnego ministra skarbu. Lloyd George, głowa liberałów zgłasza swą jednomyślność ze Snowdenem. Pobity jego przeciwnik, konserwatysta Churchill wyraża mu swoje uznanie.

Cała Anglja jest za Snowdenem, byłym „zdrajcą ojczyzny"

czasu wojny.

Jak wytłumaczyć wystąpienie Snowdena?

Faktem jest, że angielski stan gospodarczy przechodzi od dziesięciu prawie lat ciężki kryzys, przyczem niemieckie dostawy rzeczowe niemałą odgrywają rolę. Węgiel angielski jest w pewnej części niepokupny, gdyż Niemcy corocznie muszą dostawiać w charakterze odszkodowania ogromne ilości taniego węgla. Miljon angielskich robotników przeszło od 6 lat cierpi bezrobocie, podczas gdy Francja od ukończenia wojny nie zna bezrobocia a jej kapitał finansowy odzyskał swe pierwotne stanowisko na rynku światowym. Angielscy socjaliści byliby złymi przedstawicielami klasy robotniczej, gdyby nie starali się o uzyskanie tych sum pieniężnych (które zresztą przypadłyby Francji) dla rządu robotniczego: dzięki nim bowiem będzie on mógł zrealizować wielkie plany odnośnie do rozbudowy opieki społecznej i usunięcia bezrobocia.

Czyż więc socjaliści innych krajów mogą stawiać zarzuty angielskim towarzyszom z powodu stanowiska Snowdena w Hadze? Międzynarodowa klasa robotnicza niema teraz nigdzie większej ostoi niż w brytyjskim rządzie robotniczym. Wszystko, co ułatwia możliwość jego działania, wychodzi na korzyść całego proletarjatu, na korzyść Międzynarodówki. Finansowe zdolności Snowdena kładą podwalinę na której Henderson będzie mógł rozwijać akcję pokojową. Stanowisko Snowdena w Hadze utrwala według wszelkiego prawdopodobstwa rząd robotniczy przynajmniej na jeden rok — a w tym roku może Henderson dużo zrobić dla sprawy pokoju i robotników.

—o—

BUDYNEK DLA SŁUŻBY SEJMOWEJ.

WARSZAWA, 17. sierpnia (A. W.). Zarząd gmachu sejmowego zdecydował się wznieść nowy budynek dla służby sejmowej, aby wykorzystać obecne lokale sejmowe zajęte przez służbę na pomieszczenie klubów sejmowych etc. W nowym budynku, przeznaczonym dla służby sejmowej znajdzie pomieszczenie przeszło 70 osób, oraz mieścić się tam będzie ochronka dla dzieci służby sejmowej.

—o—

O WYJAZD MAJ. KUBALI DO ST. ZJEDNOCZONYCH.

NOWY JORK, 17. 8. (AW). Do Polski wyjeżdża znany pilot amerykański kapitan Stapp z polecenia Polskiego Komitetu Budowy Pomnika Kazimierza Pułaskiego celem wyjednania zezwolenia dla majora Kubali na wyjazd do Ameryki dla wzięcia udziału w uroczystościach ku czci Pułaskiego, które odbędą się w Waszyngtonie i w Savannah.

—o—

Fejleton „Dziennika Lud." z 19. VIII. 1929.

W. RAORT.

Ruch kołowy w Byczkowicach.

Pomysł wybrukowania i oddania do użytku publicznego ulicy św. Jana Kapistrana, okazał się fatalny. Rada miejska wojewódzkiego miasta Byczkowic popełniła jeszcze jeden błąd, popychający ją wprost w objęcia komisarza rządowego. Jak Byczkowice Byczkowicami to jeszcze takiego zamieszania żadna uchwała Rady miejskiej nie wywołała. Spokojna i cicha dotychczas ulica św. Jana Kapistrana stała się widownią wypodków, godnych stolicy, czy też Meksyku.

Dzień jeden zaledwie minął od poświęcenia nowowybrukowanej ulicy; w uszach mieszkańców Byczkowic dźwięczały jeszcze strzępy wielkiej mowy pana burmistrza, kończącej się słowami: „I oto, rodacy, tu na kresach, dokonaliśmy dzieła, które historja złotemi zgłoskami wyryje żelazem na spiżowym marmurze, panie tego"; jeszcze w oczach nie zagasły mieniące się barwy wstęgi, którą prezes komitetu rozciął nożycami, na znak, że ulica św. Jana Kapistrana została otwarta dla ruchu kołowego i pieszego — a już groźna katastrofa wstrząsnęła całemi Byczkowicami.

W białe, jasne południe nastąpiło na tej ulicy katastrofalne zderzenie dwóch rowerzystów. Młody Pimpelman najechał w całym pędzie na rower najmłodszego Majtasińskiego. — Ostatecznie nic się obydwom rowerzystom nie stało, bo dwa skręcone koła i zdarcia naskórków byłyby poszły za kilka dni w niepamięć, gdyby nie miejscowy tygodnik opozycyjno-społeczny, „Jutrzenka Byczkowicka", który gwałtownie napadł na zarząd miasta za brak organów kontrolnych i regulujących ruchem kołowym na ulicy św. Jana Kapistrana.

Czołowy publicysta „Jutrzenki Byczkowickiej", a zarazem miejscowy suplent gimnazjalny, ukrywający się pod skromnym pseudonimem „Juljusz Caesar", napisał mniej więcej dosłownie: „Jest skandalem, aby tak rozległa, bądź co bądź, ulica św. Jana Kapistrana wybrukowana kosztem krwi i podatków mieszkańców, w mieście, bądź co bądź, wojewódzkiem, była pozbawiona posterunkowego kierującego ruchem ulicznym, jak to jest w zwyczaju w całej Europie i gdzieindziej".

Rzecz oczywista, że już na najbliższem posiedzeniu Rady, zabrał głos klerykalny komunista, pan Melchjor Naftaliński i w gwałtowny sposób zaatakował zarząd miasta, niepomny, że podobne występy szkodzą nam w oczach zagranicy i że tego rodzaju interpelacje są wodą na młyn dla wrogich nam mocarstw ościennych. Stało się jednak, że po długiej debacie uchwalono wystawić posterunek policyjny, któryby kierował ruchem ulicy św. Jana Kapistrana.

Trzech delegatów Rady wyjechało do Warszawy, aby się zapoznać z ruchem kołowym stolicy i już po 2-ch tygodniach ustawiono biało lakierowane wzniesienie dla posterunkowego, którego specjalnie sprowadzono z Warszawy, gdyż w całem województwie nie było ani jednego fa-

Robotnik mówi:

Nie moje myśli nie są tak przyziemne,
jak wam się zdaje, mędrcy i bogacze —
Ani tak głupie, ani takie ciemne
Ani tak brudne, jak strzępy żebracze.
Choć wy sądzicie, że się nisko wloką
I tylko pełzać umieją przy ziemi,
One niekiedy wzlatują wysoko,
Jakby niesione skrzydłami anielskiemi.

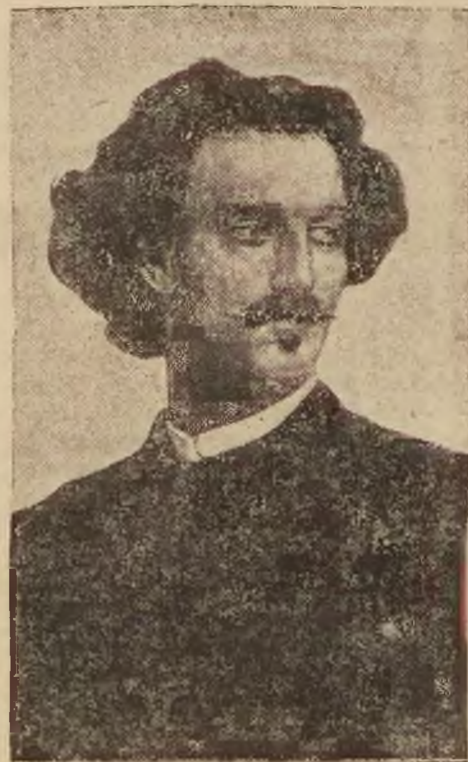
Z codzienną pracą związany najściślej,
Która fizyczną twardą jest robotą,
Nie mogę zawsze mieć błękitnych myśli
Lub lecieć duchem pod jutrzenkę złotą.
Nie wolno roić, marzyć mi nie wolno,
Na odpoczynek muszę czar ich skrywać
I kłaść swe siły w robotę mozolną
I co dzień tylko pracę swą przeżywać.

Muszę być wtedy jak gdyby maszyną,
Co w ruch puszczona czyni wciąż swą wartę,
Bo wnetby wszystko stało się ruiną,
Jak zbyt organizm niepewne, nic warte.
Trybów i kółek obmyślane zwroty,
Są mi obrazem rozumnej trzeźwości, —
Więc gdzież tu pora na myślowe wzloty
I na fantazję, wbrew rzeczywistości?

Lecz gdy pył z twarzy i brud z dłoni ścieram,
Gdy mi na niebie błysną gwiazdy srebrne,
Jakże się chętnie w inny świat wydzieram,
Choć wy myślicie, że to niemożebne...
I może wtedy, tak w naukach biegli,
Zdumielibyście, gdybyście spostrzegli
I tak świadomi każdego tajnika,
To, co się dzieje w duszy robotnika!

—o—

SŁYNNY MALARZ NIEMIECKI



Anzelm Feuerbach, którego setna rocznica urodzin minęła 12 bm. Jest to autoportret.

chowego posterunkowego, któryby znał się na kierowaniu ruchem ulicznym.

Dzień, kiedy posterunkowy z Warszawy, w ślicznym granatowym mundurze, z białą opaską na przedramieniu i z pałeczką lakierowaną w prawicy, stanął na grzybku jezdni ulicy św. Jana Kapistrana, zaliczyć należy do epokowych w historji Byczkowic. Wszyscy chcieli sobie oglądnąć jak wygląda ruch wielkiego miasta, jak wygląda policjant warszawski i jak się Byczkowice europeizują. Oprócz ciekawości, przepełniała serca mieszkańców również duma. Duma tak wielka, że aż wyciskająca łzy wzruszenia i rozpierająca pierś z nadmiaru uczuć. Wszystko co żyło ruszyło więc na ulicę. Płomienny artykuł wstępny Juljusza Caesara w „Jutrzence Byczkowickiej“ p. t. „Witajcie!“, dokonał reszty. Z najodleglejszych okolic miasta ruszyły na ulicę św. Jana Kapistrana wszystkie mamki i niańki, tocząc przed sobą wózki dziecinne. Z przeciwnej strony nadciągały falangi ludzi pieszych. Dzwoniąc łańcuchami i grzmocąc kołami, wtłoczyły się wozy ciężarowe, nakładając drogę, byle tylko przejechać przez ulicę św. Jana Kapistrana. Miejscowa inteligencja zajęła wszystkie wolne w mieście dorożki, które wcisnęły się między lawinę pieszych nieskończony szereg wózków dziecinnych i zwarty łańcuch wozów. Nadomiar dał się słyszeć przeraźliwy skowyt syreny autobusowej Ciapiszki — Makolondry — i metaliczny głos syreny auta pana aptekarza. Policjant stracił głowę. Opuścił pałeczkę i stanął, jak nieczynny semafor. Z bocznej uliczki 22. sierpnia (na pamiątkę zbudowania „Sokoła“ w Byczkowicach) wbiły się klinem dwa samochody. — Samochód wojewódzki i prywatny Ford kierownika monopolu spirytusowego, eskortowane przez motocykle Munia Chamajdesa, Eustachego Cienciały i Funia Weszkowskiego. Z przeciwnej strony nadjechał znowu autobus Byczkowice-Babusjów-Jęzory, zaczepiając o karawan firmy „Lux in tenebris“, który zwalił się na prywatny pojazd dyrektora spółdzielni „Czuwaj“, pociągając za sobą wóz pocztowy i dwa wózki dziecinne.

Wypadki potoczyły się z szybkością lawiny. „Jutrzenka Byczkowicka“ wyszła nazajutrz w żałobnych obwódkach klepsydry. Złamano rączkę dziecku Jetti Haber, zdemolowano wóz pocztowy, karawan, Forda, motocykl Eustachego Cienciały, dwa wozy chłopskie i zabito psa pana rejenta. Policjant z Warszawy został ranny w obie łopatki i kolana, a autobus Ciapiszki — Makolondry utracił chłodnicę i cały tył.

Przez kilka godzin była czynna straż pożarna, wyciągając z narażeniem życia publiczności, wózki dziecinne, pojazdy, dorożki, konie i ludzi. Wojsko też brało czynny udział w ratowaniu policjanta i swoich dzieci. Wieczorem była ulica św. Jana Kapistrana oczyszczona wreszcie ze śladów katastrofy, a na murach miasta ukazały się afisze zarządzające zupełne zamknięcie ulicy św. Jana Kapistrana dla ruchu kołowego i pieszego, a nadto rozwiązujące dotychczasową Radę miejską i... Zarząd Kasy chorych z równoczesną nominacją komisarzy rządowych dla tych instytucyj.

W „Jutrzence Byczkowickiej“ ukazał się płomienny artykuł klerykalnego komunisty Melchjora Naftalińskiego, pod tytułem: „Nareszcie!“

Bankructwo konferencji mocarstw w Hadze?

RZYM, 17. 8. (PAT.). Korespondent londyński „Tribuny“ donosi, że City panuje skrajny pesymizm w stosunku do konferencji haskiej. W angielskich kołach finansowych mówi się, że w sobotę nastąpi bankructwo narad, jakkolwiek dla uratowania pozorów będzie użyta forma odraczająca konferencję na czas sesji Rady Ligi Narodów oraz wyborów do tejże

Odroczenie posiedzenia komisji finansowej.

HAGA, 17. 8. (PAT.). Sytuacja doszła wczoraj do najwyższego napięcia. Z kół delegacji angielskiej informują, że Snowden miał odpowiedzieć Jasparowi, iż propozycje dotychczasowe zawarte w memorjale złożonym wspólnie przez Francję, Belgję, Japonję i Włochy nie zadowalają go i że oczekuje dalszych propozycyj. Ostatecznie po dłuższej naradzie postanowiono odroczyć dzisiejsze posiedzenie komisji finansowej i kontynuować dotychczasowe rozmowy poufne. Komisja polityczna natomiast zbierze się w poniedziałek przyszłego tygodnia.

HAGA, 17. 8. (PAT.). Delegacja angielska złożyła odpowiedź na memorandum 4 mocarstw. Odpowiedź utrzymana jest w tonie pojednawczym i stanowi jak przypuszczają, zejście z nieprzedanego stanowiska.

Co robi delegacja polska w Hadze?

WARSZAWA, 17. 8. (AW.). Z kół zbliżonych do delegacji polskiej informują, że zainteresowanie Polski w sprawach związanych z planem Younga tyczy się z jednej strony niewielkiej sumy rocznej przypadającej Polsce, z drugiej zaś rozrachunków z tytułu 7-go i 9-go paragrafu planu Younga oraz sprawy Banku Międzynarodowego. Sprawy te dotychczas jeszcze nie weszły na porządek obrad konferencji. Przy obecnej konjunkturze Polska mogłaby zabrać głos tylko w sprawach, które jej nie dotyczą. Wystąpienie nasze w takich wnioskach byłoby interpretowane jako wystąpienie po jednej albo po drugiej stronie. Dlatego też by uniknąć nieporozumień i niepożądanych powikłań dyplomatycznych min. Zaleski musi obecnie w Hadze zajmować stanowisko wyczekujące.

Okropny czyn studenta-Łodzianina.

Zamordował swą kochankę, gdyż chciał się jej pozbyć.

Przed dwoma laty wyjechał na studja do Belgji syn znanego obywatela łódzkiego Eljasz M-ski.

Początkowo studjował on chemię na uniwersytecie w Leodjum, potem zaś przeniósł się do Brukseli, gdzie wstąpił na słynny insytut im. Solway-a. Po przyjeździe do Brukseli zamieszkał on u niejakiej Marji Fermech.

P. Fermech była rozwódką w wieku lat 40. Między młodym studentem a jego znacznie starszą gospodynią zawiązała się nić sympatji, która z biegiem czasu przekształciła się w gorącą miłość.

Po upływie 6-ciu miesięcy Ł-skiemu znudziła się podstarzała piękność.

Wreszcie ostatnia nitka pękła. Ł-ski zawiadomił pewnego dnia swą gospodynią, że się wyprowadza na ul Orjent l. 13.

Wiadomość tą wywołała wstrząsające wrażenie na gospodyni, która ze łzami w oczach zaklinała kochanka, by jej nie porzucał, gdyż kocha go nad życie. Wszelkie jej prośby spełzy na niczem i student wyprowadził się, przyrzekając jednak, że pozwoli się dwa razy tygodniowo odwiedzać. Działo się to dnia 2 sierpnia 1929 roku.

W ciągu następnego tygodnia p. Fermech dwukrotnie odwiedziła swego kochanka. Ostatnie odwiedziny miały miejsce dnia 8 b/m. i tego właśnie dnia rozegrała się tragedja.

O godz. 8-mej wieczór kochankowie opuścili mieszkanie przy ul. Orjent 13. Student odprowadził swą kochankę do domu, ale przed domem na jej usilne prośby zdecydował się do wejścia do niej na górę.

P. Fermech przygządziła kolację, którą spożyli w najlepszej zgodzie. Po kolacji p. F. oświadczyła, że odprowadzi go do domu na co Ł-ski po pewnem wahaniu się zgodził.

Była godz. 11 wieczór kiedy znaleźli się przed domem nr. 13 przy ul. Orjent, gdzie w kilka chwil potem popełnioną została zbrodnia.

Przy pożegnaniu p. F. zarzuciła ręce na szyję studenta i poczęła obsypywać go pocałunkami.

Napróżno starał się on uwolnić z jej ramion — p. F. trzymała go mocno.

Wtedy w mózgu jego zrodziła się szaleńcza myśl.

Szybkim ruchem wyciągnął rewolwer z kieszeni i przyłożywszy go do pleców swej kochanki pociągnął za cyngiel.

Rozległ się wystrzał i nieszczęśliwa kobieta zalewając się krwią runęła na ziemię.

Następnie student udał się do komisarjatu policji gdzie oddał się do dyspozycji władz, oświadczając, że zabił p. Fermech z tego powodu, że zaszła ona w ciążę.

Przeprowadzona sekcja zwłok p. Fermech wykazała jednak, że nie była ona w poważnym stanie. Gdy wynik sekcji zakomunikowano zabójcy zmienił on swe pierwotne zeznania. Oświadczył on, iż morderstwo popełnił z tego powodu, iż nie mógł w żaden sposób pozbyć się swej kochanki, która mu się silnie znudziła.

Mordercę osadzono w areszcie i w międzyczasie stanie on przed sądem w Brukseli.

Z kraju i ze świata.

Kronika telegraficzna.

POZNAŃ Rozpoczął się tu Walny Zjazd Zw. Urzędników Kolejowych, przy udziale około 400 delegatów i ogólnokrajowy Zjazd Księgowych, w którym bierze udział 300 delegatów.

WIEDEŃ. Pisma tutejsze donoszą, że ekscesarzowa Zyta zamierza na jesieni r. b. wraz z dziećmi przenieść się na stały pobyt do Belgji. Jej najstarszy syn Otto rozpoczyna studja na jednym z uniwersytetów belgijskich.

WIEDEŃ. Donoszą z Salzburga, że p. Lili Starzewska z Warszawy została w Styrji, w okolicy Gasteinu przejechana przez samochód osobowy i w następstwie ciężkich obrażeń zmarła w szpitalu.

SRTOKHOLM. W międzyn. zawodach strzeleckich, w konkursie strzelania z broni dowolnej drużyna szwajcarska zdobyła mistrzostwo świata, osiągając 5.142 punkty ustanawiając w ten sposób nowy rekord. Mistrzostwo świata w konkursie indywidualnym zdobył Hartman (Szwajcarja), osiągając 1121 punktów.

PREZES dyrekcji kolei państw. we Lwowie, inż. Paweł Prachtel- Morawiański, rozpoczął urlop wypoczynkowy. Kierownictwo dyrekcji, objął wiceprezes dr. Stanisław Świgost.

ATENY. Pożar w składach portowych w Pireusie zdołano opanować. Straty wynoszą z górą 200 miljonów drachm.

BOMBAJ. W okręgu Sindh wybuchła gwałtowna epidemja cholery jako następstwo katastrofalnych powodzi, które nawiedziły te okolice. Dotychczas było przeszło 1500 wypadków śmiertelnych.

MOSKWA Prezydjum CKW przemianowało miasto Trock pod Leningradem na Krasnogwardjejsk, a okręg Trocki na Krasnogwadjejski. Trock nosił dawniej nazwę Gatczyny, która w czasie wielkiej popularności Trockiego została przemianowana na Trock.

LONDYN. W Szkocji zmarł jeden z wybitniejszych dowódców angielskich z czasów wojny światowej lord Horna.

Straszna katastrofa górnicza na Górnym Śląsku.

16 górników zabitych — 7 ciężko rannych.

KATOWICE, 17. 8. (tel. wł.). Cały Górny Śląsk pozostaje pod wrażeniem straszliwej katastrofy, jaka się wydarzyła w dniu wczorajszym na kopalni „Hildebrand" przy hucie Antoniny pod Nową Wsią.

Wskutek eksplozji gazów na poziomie 600 metrów pod powierzchnią ziemi nastąpił okropny w skutkach wybuch. Sklepienie i t. zw. filary węglowe runęły. Pod zwałami węgla znalazło śmierć 16 górników z załogi kopalnianej. Ponadto 7 ludzi zostało ciężko rannych.

Siła wybuchu była tak potężna, że wskutek wstrząsu zawaliła się przybudówka kopalniana, uniemożliwiając dostęp ratownikom do konających pod masami węgla ofiar. Akcja ratownicza, którą kierował dyrektor kopalni Józefiak, napotykała na ogromne trudności.—

Ratownicy, spieszący na pomoc pogrzebanym, padali z wysiłku i przemęczenia przy odkopywaniu zasypanych korytarzy węglowych. U zjazdu zgromadziły się rodziny nieszczęśliwych ofiar. Rozgrywały się wstrząsające sceny rozpaczy wśród żon, matek i dzieci górników załogi kopalni „Hildebrand". Na miejscu wypadku do późnej nocy gromadziły się tłumy. Śledztwo w sprawie wybuchu zostało wszczęte przez przedstawiciela urzędu górniczego w Królewskiej Hucie i przedstawicieli wyższego urzędu górniczego w Katowicach.

Powodem katastrofy brak urządzeń ochronnych, przewidzianych ustawą górniczą. Fakt ten świadczy o zachłanności kapitału.

Należy podkreślić, że w kopalniach polskich jesteśmy świadkami prawie codziennych katastrof, w których masowo giną górnicy z powodu lekceważenia życia ludzkiego przez zarządy kopalń.

Mobilizacja wojsk na granicy chińsko-sow.

LONDYN, 17. 8. (AW.) Według doniesień z Pekinu sytuacja w Mandżurji w d. c. silnie zaostrzona. Obawiają się tu w najbliższym czasie nowych starć między oddziałami wojsk chińskich i oddziałów emigrantów z wojskami sowieckiemi. Ludność emigruje masowo z pogranicza chińsko-sowieckiego pozostawiając całe osady na łasce losu.

PARYŻ, 17. 8. (PAT.). Z Czang Tsienu wysłano na granicę chińsko-sowiecką 60.000 ludzi. Na pokrycie kosztów mobilizacji miał rząd nankiński wypuścić pożyczkę w wysokości 60 miljonów dolarów.

NANKIN, 17. 8. (AW.). Minister spr. zagr. rządu nankińskiego Wang polecił ambasadorowi chińskiemu w Waszyngtonie aby zawiadomił wszystkich sygnatarjuszy paktu Kelloga, że Chiny pragną załatwić zatarg z Sowietami w drodze pokojowej, ale na wypadek naruszenia ich granicy zastrzegają sobie wszelkie prawa państwa zaatakowanego.

Policjant, ścigając bandytę, zastrzelił przechodnia.

Onegdaj w południe na głównej ulicy w Będzinie posterunkowy Konopka, idący w towarzystwie żony, zauważył w tłumie przechodniów poszukiwanego przez władze bandytę Bobra, zbiegłego z więzienia.

Na widok policjanta bandyta rzucił się do ucieczki. Po krótkim pościgu Konopka dogonił go. Wówczas bandyta rzucił się na policjanta.

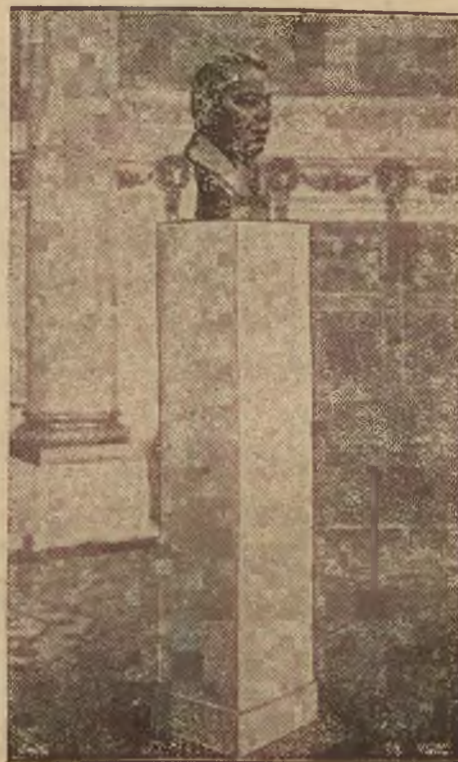
Posterunkowy Konopka w obronie własnej dobył rewolweru i wystrzelił przypadkowo. Kula ugodziła przechodnia robotnika Eisiga Suchtera, kładąc go trupem na miejscu.

Bandytę Bobra odstawiono do więzienia.

UDAREMNIONY ZAMACH BOMBOWY.

WARSZAWA, 17. sierpnia (tel. wł.). W warszawskim urzędzie śledczym wydalony ze służby wywiadowca położył bombę, która na szczęście została dostrzeżona w porę i zamach udaremniono. Sprawca został ujęty.

POPIERSIE EBERTA



pierwszego prezydenta Rzeszy niemieckiej (socjalisty), odsłonięte w ratuszu w Hamburgu podczas uroczystości obchodu 10-tej rocznicy uchwalenia konstytucji wejmarskiej.

XVII. konfiskata „Dziennika Ludowego".

Wczorajszy numer „Dziennika Ludowego" został skonfiskowany za artykuł pt. „Limanowski — sumienie demokracji", stanowiący przedruk z tygodnika warszawskiego „Placówka". Artykuł ten przedrukował „Robotnik" i nie został skonfiskowany.

POWRÓT PREM. ŚWITALSKIEGO.

WARSZAWA, 17. sierpnia (tel. wł.). Dziś wieczorem wrócił z urlopu spędzonego, jak wiadomo, w Biarritz prezes Rady min. p. Świtalski.

—o—

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

„Zeppelin“ nad Berlinem



w locie swym naokoło świata, podjętym 15 b. m. z lotniska w Friedrichshafen.

Zarzewie na Dalekim Wschodzie
jeszcze nie zagaszone.

Na „Dalekim Wschodzie“ została utworzona nowego rodzaju aktywna armaia sowiecka, której dowódcą został zamianowany Blücher, powołany specjalnie na to stanowisko z Charkowa. Armja Dalekiego Wschodu ma za zadanie obronę wschodniego pogranicza Z. S. S. R. przed zakusami najeźdźcy a jednocześnie ma obowiązek przeprowadzenia aktywnych operacji wojennych w Mandżurji, gdyby oczywiście tego zaszła potrzeba.

Z różnych krańców sowieckiej republiki rad nadchodzą do Moskwy rezolucje poborowych z r. 1907, proponujące rządowi Sowjetów wstąpienie poborowych do armji przed określonym terminem t. j. przed 15. październik b. r. z jednoczesnem wyrzeczeniem się udogodnień i ulg przyznanych ze względów rodzinnych. Agitacja rozszerza się w szalonem tempie a biorą w nie udział również weterani paryskiej komuny. I tak na przykład w Kijowie wyszedł na trybunę w czasie wiecu mawniej udział również weterani paryskiej nu Gustaw Pinard i przemówił do zgromadzonych członków kijowskiej dywizji, że Związek Sowietów trzeba bronić z maximum energji i do ostatniej kropli krwi.

W Charbinie, władze chińskie dokonują w dalszym ciągu licznych aresztowań obywateli sowieckich. W tych dniach policja chińska okrążyła dzielnicę robotniczą należącą do pracowni mechanicznych i zaaresztowała z górą 100 osób, legitymujących się paszportami sowieckiemi.

Sowieckie wiadomości o armji chińskiej.

„Krasnaja Gazeta“ wychodząca w Leningradzie konstatuje, że Chiny nie mają armji zcentralizowanej i złączonej gdyż prawie każda partja i każdy generał ma swoje wojsko. Armja chińska łącznie wynosiłaby około 2 i pół miljona, a utrzymanie jej kosztuje około 700 — 900 miljonów rubli rocznie.

Armja chińska uzupełnia się ochotnikami wynajmowanymi za drogie pieniądze.

Oficerowie chińskiej armji, nie posiadają wyższego wyszkolenia i zazwyczaj są oni absolwentami dwuletniego kursu oficerskiego w Mukdenie, lub innych wojskowych szkół. Często też do godności oficerskiej podnosi się podoficerów, a nawet prostych żołnierzy. Nigdy przyjmuje się do służby w wojsku chińskiem oficerów — instruktorów i rosyjskich białogwardzistów.

Dziennik sowiecki twierdzi, że uzbrojenie techniczne armji chińskiej jest stosunkowo słabe i nie może się nawet w najmniejszym stopniu porównać z uzbrojeniem technicznem armij europejskich.

—o—

Konfiskata odezwy.

Okr. Kom. Rob. PPS. we Lwowie wydał odezwę, wzywającą robotników naszego miasta na zgromadzenie publiczne, które ma się odbyć w następną niedzielę, 25 bm. Odezwa ta została skonfiskowana. Na zapytanie, które ustępy zostały skonfiskowane, odpowiedziano ze Starostwa grodzkiego, że w myśl ustawy Starostwo ma czas 14 dni na podanie co skonfiskowało.

Nie mogąc wydać wobec tego drugiego nakładu odezwy, Okr. Kom. Rob. wydaje lakoniczne zawiadomienie o zgromadzeniu.

Zaślepienie fiskalne.

Piszą nam:

Wiadomo ogólnie, jakim ciężarem są dla wielu osób i instytucji opłaty na świadczenia społeczne. By ulżyć w tym kierunku przynajmniej poszczególnym pracownikom, którzy nie mogą ze swych szczupłych dochodów pokrywać przypadających na nich opłat, dużo instytucyj prywatnych bierze te ciężary na siebie i opłaca je w całości z własnych funduszów.

Inaczej jednakowoż traktują tę sprawę nasze władze skarbowe. One uważają, że wskutek tych opłat... zwiększył się dochód osobisty każdego urzędnika, i do mizernej pensji tegoż doliczają (!) miesięczne składki na rzecz Kasy chorych, funduszu pensyjnego i t. p., by tylko podnieść tego biedaka do granicy dochodu, podlegającego opodatkowaniu. Jest to bezwarunkowo fiskalizm za daleko posunięty. fiskalizm zaślepiony. Składki dziś opłacane są tylko rozchodem a dochodem byłby chyba zasiłek z Kasy chorych na wypadek choroby lub nędzna emerytura.

Rozumiemy opodatkowanie dochodów, gdyż jest ono słusznem, tam gdzie istnieje dochód. Lecz sztuczne podnoszenie skali opodatkowania warstwi najbiedniejszych przez zaliczanie do dochodu kilkunastu złotych wydanych faktycznie na cele ubezpieczenia społecznego, przymusowego, i uzyskanie tą drogą kilkunastu groszy podatku od najbiedniejszych podrywa tylko powagę naszych władz skarbowych, gdyż znanem jest ogólnie, ile setek tysięcy dochodu potrafią ukryć niektóre warstwy ludności, nie żyjące z pensji lecz z handlu, przemysłu i spekulacji.

Uważamy, że nasze władze skarbowe dobrze zrobią, gdy uwagę swych sprężystych urzędników skierują w stronę bardziej lukratywną dla skarbu państwa aniżeli dochody urzędników prywatnych opłatami społecznemi sztucznie podnoszonemi.

—o—

Co piszą inni?

Jak ze „zbiórką“ na fundusz dyspozycyjny marsz. Piłsudskiego nie idzie tak dobrze, jak się to z początku „gorliwym ludziom sanacji zdawało“. „LWOWSKI KURJER PORANNY“ pisze w tym względzie:

Na zjeździe legjonistów w Nowym Sączu miała być przekazana marsz. Piłsudskiemu suma 2 miljonów zł. na fundusz dyspozycyjny, do którego zbiórki inicjatywę dała sanacja. Ponieważ mimo olbrzymich wysiłków i stosowanego nawet terroru sumy tej nie zdołano zebrać, nie wręczono jej na zjeździe legjonistów.

Jak nikłe są wyniki zbiórki świadczą cyfry następujące: w Radomsku zebrano 868 zł. 61 gr., z czego zw. kupców dał 37 zł., zw. lekarzy 70, naucz. szkół powsz. 17 zł., naucz. szkół średnich 19 zł.

W gminie Białobrzegi zebrano zaledwie 52 zł., w Kolanowie 33 zł., Wielopolu 12.46 zł. itd. Świadczy to, że społecz. potrafiło oprzeć się naciskowi w sprawie zbiórki, która niema żadnych celów państwowych, a pod jej pokrywką kryje się gra partyjna „sanacji“.

Omawiając nastroje na konferencji haskiej „CZAS“ podaje:

Charakterystyczny jest także gwałtowny atak głównego organu Labour-Party „Daily Herald“ na Włochy. Dziennik ten twierdzi, że Włochy prowadzą w Hadze politykę obstrukcyjną, udaremniającą wszelkie usiłowania porozumienia, poczynione ze strony Francji i Belgji. „Daily Herald“ utrzymuje, że Pirelli i Grandi działają według wyraźnych wskazówek partji faszystowskiej, i że w ten sposób w Hadze zderzyły się ze sobą dwa światopoglądy.

Istotnie stosunki polityczne włosko-angielskie uległy pewnej zmianie, odkąd ster rządów objął gabinet Mac Donalda. W Rzymie zapanowała widocznie nieufność wobec nowej polityki brytyjskiej, tem bardziej, że w grę wchodzą poważne czynniki ekonomiczne. Obecny gabinet angielski, wytknął sobie jako główne zadanie uregulowanie produkcji węglowej i podniesienie cen węgla, jako najskuteczniejszy środek dla zwalczania bezrobocia. Otóż Włochy, jako główny odbiorca węgla angielskiego poniosą koszta tych usiłowań. Nic więc dziwnego, że delegacja włoska w Hadze opiera się żądaniom Snowdena aby reparacyjne dostawy węgla niemieckiego zmniejszyć i w ten sposób eksport angielski powiększyć.

Czasopismo inwalidów wojennych „BIAŁY ORZEŁ“ omawia Zjazd legjonistów w sposób następujący:

Ongiś istotnie zjazdy te były świętem legjonistów, łączącem wszystkich gdzie i inwalida legjonowy czuł się dobrze. Dziś nie swojo mu tam. Padają tam hasła nie braterstwa, nie zgody, lecz walki i to walki między braćmi. Zjazd legjonowy to wielki wiec wyborczy jednego stronnictwa. Jątrzy i drażni, a nie zabliźnia. Nie padają tam hasła podobne jak na zjeździe inwalidów — nie wielkość Polski ... jego troską, a rezolucje jej wyrazem.

Nie interesują się tam pozatem losem bliskich sobie kalek legjonowych, wdów i sierót po legjonistach, a przecież to jest celem związku, a przecież w obliczu czołowych mężów rządu, omówienie tej sprawy i rezolucje w tym kierunku, lepiej przysłużyłyby się sprawie, niż te ustawiczne walki, jakie toczymy w różnych kierunkach i na różne sposoby, prasa, memorjałami, rezolucjami etc.

To wszystko powoduje, iż zjazd nie jest już świętem — radością dnia legjonisty lecz zgrzytem. To powoduje, iż nawet w tym gronie jest rozdwojenie i nie brzmi tak jak dawniej wesoło.

Jak widać coraz szersze warstwy społeczeństwa zaczynają się poznawać na malowanych lisach.

W Wielkopolsce i na Pomorzu odbędą się wkrótce wybory do samorządów miejskich. W związku z tem ciekawy wypadek podaje „GŁOS NARODU“.

Zarządzeniem władz administracyjnych wprowadzono w Poznaniu na listę wyborców także oficerów i podoficerów służby czynnej, co miało stanowić precedens do przyznania wojskowym praw wyborczych w samorządach całego kraju. Przeciw udziałowi jednak czynnych wojskowych w głosowaniu, grupa obywateli wyborców w Poznaniu wniosła sprzeciw rozpatrywany na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej.

Referent prof. Paczkowski, opierając się na paragrafach ordynacji wyborczej i orzeczeniach prawnych, doszedł do przekonania, że aktywni wojskowi w wyborach udziału brać nie powinni, jako nie posiadający prawa przynależności gminnej.

Odmienne stanowisko zajęli jedynie radni z klubu NPR. lewicy. Wobec faktu, że Chrześc. Dem. i PPS. oświadczyły się za sprzeciwem, przeszedł on większością głosów. Aktywni wojskowi zostaną skreśleni z list wyborczych, na których (w Poznaniu) byli zapisani w liczbie około 1200.

Tensam los spotkał usiłowania wojskowych w Grudziądzu.

Fakt powyższy świadczy, że sanacja jeszcze przed ewent. przyjęciem ich projektu zmiany konstytucji przez Sejm, chce wprowadzić w życie jeden punkt z ich projektu. Spotyka się to, jak widzimy, z energicznym protestem ogółu obywateli.

—o—

Najkrótszą linją dla lotu „Zeppelina“

byłaby linja biała, uwidoczniona na rycinie. Te „najkrótsze“ odległości zamierzonych etapów podróży „Zeppelina“ wynoszą: Fridrichshafen—Tokio=9.600 km., Tokio—Los Angelos=8.500 km., Los Angelos—N. Jork=4.250 km., N. Jork—Friedrichshafen = 6.350 km.; razem 28.700 km. Oczywiście sterowiec dr. Eckenera tej ruty trzymać się nie może, gdyż kierunek lotu uzależniony jest od kierunków atmosferycznych i barometrycznych w powietrzu.

Jak Moskwa gotowała się na powitanie „Zeppelina“.

Jak wiadomo z ostatnich telegramów „Zeppelin“ w locie swoim do Tokio mimo zapowiedzi nie ukazał się nad Moskwą lecz skierował się na północ od stolicy Rosji ku Jarosławowi nad Wołgą. Dr. Eckener wysłał do Moskwy depeszę iskrową, że z powodu niepomyślnych warunków atmosferycznych przelot nad Moskwą byłby ogromnie utrudniony i że ponadto statek musi oszczędzać beenzyny i czasu. Ta to nadeszła odpowiedź:

„Przelot nad Moskwą bezwarunkowo pożądany; decyzję jednak zależną od warunków atmosferycznych pozostawiamy dr. Eckenerowi. Witamy pańskie przybycie do Rosji“.

Niedługo potem dr. Eckener depeszował, że z powodu silnych wiatrów wschodnich był zmuszony wbrew przewidzianej rucie skierować się na północ od Moskwy.

Na ulicach i placach Moskwy zgromadziły się setki tysięcy ludzi, czekających nadaremnie większą część nocy na ukazanie się sterowca. Przygotowano 25 reflektorów, mających oświetlić balon w czasie przelotu.

Rozczarowanie było wielkie.

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Borysławia

(Telef. od naszego korespondenta).

Na pokrycie strat

poniesionych w walce o prawa robotników składają:

Leon Weinfeld — 5 zł i wzywa do złożenia odpowiednich kwot członków rozwiązanego zarządu, komisji rewizyjnej i rozjemczej. Kasy chor. w Drohobyczu — Atanowskiego, Goldsteina, Koczonia, Kobaka Wład., Kolarza, Łobzowskiego, Moszorę, Serwę Franc., Szyfurkę i Przewłockiego.

Mazurkiewicz Jan — 5 zł., tytułem przegranego zakładu.

———

Chodnik gminny - czy pułapka na ludzi.

Gmina borysławska porządkuje i naprawia drogi i chodniki, a ludzie nadal wybijają sobie zęby i łamią ręce.

Na ul. Drohobyckiej przegniły drewniany chodnik, oberwał się w jednem miejscu na przestrzeni trzech metrów, tworząc pułapkę dla przechodniów, tem niebezpieczniejszą, że niewidoczną.

Dopiero gdy ktoś wstępuje na uszkodzone miejsce, chodnik nagle opada.

W niedzielę wieczorem dwaj przechodnie wskutek tego tak upadli nieszczęśliwie, że jeden z nich złamał rękę, a drugi skąpał się w kałuży błota.

—o—

Gajowy strzela do ludzi, jak do zwierząt.

Wczoraj Łabańciów Iwan, nie mając czem palić w domu ani za co kupić opału poszedł do lasów w Popielach, i zaczął zbierać drzewo.

Gajowy, Górny za tę „zbrodnię“ usiłował postrzelić Łabańciowa i oddał strzał raniąc go ciężko.

Łabańciowa w stanie groźnym odwieziono do szpitala w Drohobyczu.

Zlot Turowców Podkarpacia

Oddziały TUR w Drohobyczu i Borysławiu na wspólnem posiedzeniu 8 bm. z udziałem tow. pos. Markowskiej, postanowiły urządzić 25 sierpnia br.

ZLOT TUROWCÓW PODKARPACJA.

Bliższe szczegóły w okólnikach, będą rozesłane oddziałom.

Kierownik podokręgu *Dr. Karniol.*

—o—

Wiadomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Łamistrejki w drukarni Dankiewicza.

Podajemy nazwiska łamistrejków, pracujących w drukarni nieceniikowej p. Dankiewicza w Stanisławowie, pod batutą znanego na gruncie tutejszym indywiduum, Karola Wizerbaniuka.

Są nimi: Leniuk Michał, maszynista; Seniuk Stan., zecer — obaj z Kołomyi. Dawidek, zecer ze Lwowa; Fisch i Safuła zecerzy ze Stryja i pupilek ewangielickiego zakładu Heuchert, Reinhold, nie mówiąc o nakładaczkach, które za dobrych jeszcze czasów, zostały wydalone i nie pracowały jako niedostatecznie kwalifikowane.

Śmieszna figura.

Stanisławów ma nielada okaz, który z chwilą założenia tu miejscowego muzeum zajmie zapewne miejsce w galerji mefistowskiej. Okazem tym zdradzającym wygląd Mefista — jest niejaki p. Antonowicz, obecnie podobno nawet prezes Stanisławowskiej „frakcji“. Szalejący wschodni wiatr kresowy zapędził swego czasu tego człowieka do naszego miasta.

Bliżej poznaliśmy tego osobnika na wiecu publicznym, na którym to p. Antonowicz od czasu do czasu coś wykrzykiwał i bredził, co kilkakrotnie zmuszało sąsiadujących z nim słuchaczy, którym przeszkadzał do zatykania mu ust łokciami i parasolami.

Ulegając zaciekawieniu, zainteresowaliśmy się tym „wielkim i ciekawym człowiekiem“ i dowiedzieliśmy się, że chce on być stale nazywany doktorem, albowiem w swem pojęciu jest nim, tylko (to drobnostka) dokumenty zaginęły mu w Rosji ale po zmartwychwstaniu caratu odzyska je ponownie.

Że ciekawym jest i niezbyt mądrym ten jegomość niech poświadczą dwa poniższe fakta: niedawno na dworcu kolejowym przy okienku kasowem posprzeczał się on z 70-letnim starcem tut. przemysłowcem Weidenfeldem Eisigiem, z czego doszło aż do zamiany biletów wizytowych, w końcu uczynił Weidenfeldowi propozycję, że o ile chce być krwi nie przelewać — to niech złoży mu kwotę 100 złotych, nie określając wcale na jaki cel.

Kiedyindziej Antonowicz znów zbliżył się do dwóch rozmawiających to-

Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od naszego korespondenta).

Pan komisarz urzęduje!

Od kilku dni mieszkańcy, sąsiadujących z Kasą chorych Kalności, są niepokojeni nieludzkiemi wrzaskami i zbiegowiskami ciekawych.

Wprawdzie, od czasu, jak zaczął urzędować komisarz Kasy ch., wrzaski są stałem zjawiskiem.

Jest to sposób wydawania zarządzeń i rozkazów podległym urzędnikom i lekarzom, a także swoisty sposób załatwiania stron.

Ludzie często stają na ulicach i pytają: „Co tam, warjata przywieźli“? A złośliwi na to odpowiadają: „To Zakrzewski urzęduje“!

Za tym przykładem idzie służba oraz adjutant p. komisarza, Zygmunt Denasiewicz, powszechnie zwany „świrk“. Ten oto „młodzieniec“ orgje wyprawia na chwałę p. komisarza. Uchodzi mu to bezkarnie, bo go kryje opieka brata Pawełka.

A ludzie patrzą i dziwią się.

—o—

warzyszy w poczekalni Kasy chorych i bez zapytania się i przedstawienia postawił stanowczą djagnozę, że jeden z pośród nich tow. E. jest chory na gruźlicę, a mimo to Kasa chorych zapewne odmówi mu wyjazdu do sanatorjum. Zaczepiony tow. E. stwierdził, że jest on w wielkim błędzie, gdyż dolega mu inna choroba, a widząc nieodpowiednie zachowanie się tego pana uczynił mu pewną propozycję.

Antonowicz urażony w swych uczuciach krzyczał na odchodnem, że lepiej byłoby aby endecy lub komuniści rządzili Kasą chorych, a nawet jakikolwiek bądź komisarz i w tym kierunku ubezpieczeni powinni podnosić stanowcze żądania.

Ogólnie wyśmiany i wydrwiony Antonowicz jak niepyszny wyniósł się z poczekalni Kasy. Sb.

—o—

Z ruchu zawodowego.

Ohydną rolę w ruchu robotniczym odgrywają zdrajcy klasy pracującej, którzy jawnie stają po stronie pracodawców, będąc narzędziem w ich rękach dla rozbijania solidarności ruchu robotniczego.

Tego rodzaju typem na terenie Stanisławowa jest p. Karol Wizerbaniuk, pracownik drukarski, który podjął się ohydnej roli warchoła.

Dnia 13 lipca drukarnia p. Leona Dankiewicza wypowiedziała personalowi zorganizowanemu w „Ognisku“ pracę za to, iż zatrudnieni tu robotnicy nie chcieli pracować ze znanym na tutejszym gruncie p. Wizerbaniukiem, b. kasjerem filji „Ogniska“ w Stanisławowie, którym zajmuje się obecnie prokuratorja za niezbyt zaszczytną sprawkę. Przy pomocy tego człowieka p. Dankiewicz zerwał stosunki cennikowe z „Ogniskiem“, sprowadzając do swojej drukarni różnych partaczów z prowincji.

A całej tej akcji patronuje obecnie Wizerbaniuk.

—o—

Kronika Stanisławowska.

TAJEMNICZY MORD. Z dnia 13. na 14 b. m. znaleziono na drodze w Kniaziu pow. Śniatyn zwłoki zamordowanego przez nieznanych narazie sprawców parobka Lesia Merluka z Kniazia. Organa PP. wszczęły dochodzenia.

KRADZIEŻE. Za kradzież na szkodę Anieli Umańskiej, przytrzymany został Szczerban Iwan, dezerter rumuński, bez stałego miejsca zamieszkania.

O kradzież garderoby na szkodę Filipa Haubenstocka jako podejrzani przytrzymani zostali Gazdor Ignacy lat 28. i Izydor Stećiów lat 13, bez zajęcia, obaj ze Stanisławowa.

Podczas nieobecności domowników z zamkniętego mieszkania Antoniny Hornik ze Stanisławowa, skradziono biżuterję, wart. 314 dol. i gotówkę 85 dol. i 85 zł.

Rager Wilhelm ze Stanisławowa, doniósł o kradzieży garderoby wart. 70 zł. popełnionej przez służącą Annę Oleksiuk dnia 8. b. m., która po dokonaniu kradzieży zbiegła w niewiadomym kierunku.

POŻARY. W majątku ewangelickiego zakładu dobroczynnego. w Stanisławowie, przy ul. Konopnickiej wskutek czego spaliły się stajnie, 2 stodoły napełnione około 300 kopami zboża tegorocznego, i 3 brogi siana i koniczyny. Ponadto spaliły się narzędzia rolnicze, które znajdowały się w stodole. Ogólna szkoda wynosi około 25.000 zł. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem parobka Marcina Gwina, który gotował karmę dla świń obok stodoły.

W Podpieczarach, pow. Tłumacz, w realności Mikołaja Łaszczuka wybuchł pożar, który następnie rozszerzył się i zniszczył 8 gospodarstw, w tem 40 budynków gospodarczych różnego rodzaju. Ogólna szkoda wynosi około 900.000 zł.

15-go około g. 21.30 powstał pożar w stajni Dmytra Haliczaka w Jamnicy. Przyczyna pożaru dotychczas nie stwierdzona.

—o—

Dzień T. U. R-a Podkarpacia

Kierownictwo Podokręgu T. U. R-a w Drohobyczu urządza w niedzielę dnia 25 sierpnia br.

DZIEŃ T. U. R. PODKARPACA W BORYSŁAWIU.

Program Dnia T. U. R-a Podkarpacia przedstawia się następująco:

Godzina 10-ta rano min. 30:

Przyjazd Oddziałów na dworzec w Borysławiu. Powitanie Towarzyszy gości przez T. U. R. borysławsk. Odjazd autobusami na miejsce uroczystości na polanę „Na działach mraźnickich“.

Godz. 12:

Uroczysta Akademja T. U. R-owa „Na działach mraźnickich“.

Godz. 14:

Posiłek.

Godz. 15:

Zawody sportowe T. U. R-a. Match footbalowy Robotniczych Klubów Sportowych, oddziałów Podokręgu Drohobycz.

Godz. 18:

Pokazy artystycznego dorobku poszczególnych oddziałów T. U. R-owych.

Godz. 21:

Pochód oddziałów T. U. R-a Podkarpacia z lampionami i pochodniami na dworzec kolejowy w Borysławiu.

Godz. 23-cia min. 25:

Odjazd do domu.

Oddziały TUR-a z Podkarpacia powinny przybyć wraz ze sztandarami, transparentami, czerwonemi opaskami, w niebieskich koszulach, należy też przywieźć ze sobą możliwie wielką ilość lampionów. Oddziały posiadające własne orkiestry dęte, oraz mandolinistów, powinne wyruszyć na Dzień T. U. R-a Podkarpacia wraz z orkiestrami. Oddziały posiadające odpowiednie siły do produkcyj artystycznych winne najdalej do dnia 22. sierpnia br. zapodać do kierownictwa Podokręgu (Sekretarjat Dnia TUR-a Podkarpacia, Borysław, ul. Wolaniecka Dom Ludowy): Imię i nazwisko odnośnych Towarzyszy(szek), recytacyj, śpiewu itd. W razie dostatecznej ilości uczestników Dnia TUR-a Podkarpacia obowiązywać będą w drodze powrotnej zniżki kolejowe.

———

Groźny pożar w Bilce Szlacheckiej.

24 domów i 72 budynków gospodarczych padło pastwą płomieni.

(y) Wczoraj w południe zaalarmowano miejską straż pożarną, iż wieś Bilka Szlachecka, położona na wschód od Lwowa, stoi w płomieniach. Na miejsce udał się zastępca nacz. p. Szpaczyński z silnym oddziałem strażaków, z dwoma motorowemi sikawkami i cysterną.

Gdy przyjechano na miejsce zastano 24 zabudowań gospodarczych w płomieniach, Natychmiast przystąpiono do ratunku wraz z siedmioma ochotniczemi strażami ogniowemi ze wsi sąsiednich. Akcja ratunkowa trwała około 6 godzin pożar zdołano zlokalizować i częściowo uratować zręby domów. Spaliło się zupełnie zboże zwiezione z pól do stodół, 2 wieprze, oraz pewnej kobiecie 200 zł w gotówce. Wszystkie budynki były ubezpieczone.

Szkoda wyrządzona wynosi około 200.000 zł.

Pożar spowodował syn naczelnika gminy kilkuletni Władysław Kałamarz który wraz z innemi dziećmi bawił się zapałkami w stodole. Zagroda ojca małego „podpalacza“ cała spłonęła.

Dopiero - pierwszy pomnik Traugutta.

W sobotę i niedzielę (17. i 18. bm.) odbędzie się w Ciechocinku uroczyste odsłonięcie pierwszego w Polsce pomnika dyktatora powstania styczniowego, Romualda Traugutta. Uroczystość rozpocznie się 17. bm. akademją. W niedzielę odbędzie się akt odsłonięcia pomnika, w którym weźmie udział: córka Romualda Traugutta, p. Anna z Trauguttów Juszkiewiczowa, Po południu uczestnicy obchodu wezmą udział w dożynkach Kujawskich, oraz obecni będą na przedstawieniu „Bitwy pod Racławicami“.

—o—

Hindenburg na wywczasach.



Prezydent Rzeszy niemieckiej, Hindenburg, spędza swój „urlop“ w Dietramszell w górach bawarskich. Mimo podeszłego wieku — liczy bowiem 81 lat — oddaje się jeszcze polowaniu na kozice.

Militarystom do pamiętnika.

W czasie wielkiej wojny, dokładnie dnia 23. września 1916, wojska austrjackie bezustannie atakowały front włoski między Astico i Posiną. Wszystkie te ataki odparły wojska włoskie.

Wtedy to Austrjacy przystąpili do podminowania fortu włoskiego na górze Cimone de Tonezze.

Miny o 14 tonach materjału wybuchowego zniszczywszy pozycję włoską, utworzyły krater, który

pochłonął 12 oficerów i 1200 żołnierzy.

Eksplozja zmusiła pozostałych przy życiu resztę załogi do cofnięcia się, a „względy strategiczne“ nie pozwalały przyjść z pomocą 1200 ludziom żywcem pogrzebanym.

Niedawno przy prowadzonych w tem miejscu robotach ziemnych, w małej pieczarze znaleziono szkielet włoskiego oficera, którego tożsamości nie stwierdzono. Obok niego leżał automatyczny rewolwer z fabryki hiszpańskiej Gernica. srebrny zegarek, pióro do napełniania i srebrny medalik Madonny.

To wszystko podaje medjolański dziennik „Corriere della Sera“. Dokładne szczegóły ogłoszono zapewne celem wyszukania rodziny zaginionego.

Lepiej jednak byłoby dla pozostałych, by nigdy nie dowiedzieli się, że ich syn czy mąż, zagrzebany żywcem w miejscu zaledwie o 100 metrów oddalonem od żywych ludzi, którzy go mogli uratować, ginął powoli z głodu.

Ginął człowiek zdrowy, sam jeden wśród zimnych skał.

Innych jego współtowarzyszy spotkała śmierć albo natychmiastowa, albo po kilku godzinach męczarni ale ten „nieznany żołnierz“ miał dość powietrza w pieczarze dla oddechu na długie dnie powolnego konania śmiercią głodową, bo

„względy strategiczne“ nie pozwalały na ratunek.

Lepiej więc dla pozostałej rodziny; by się nigdy nie dowiedziała, jak wyglądała jego śmierć „na polu chwały“. Myśl o męczarniach, jakie ów nieznany bohater przeżywał, ciężyłaby niby zmora przez całe życie pozostałej rodzinie.

Ale my nie chcemy i nie powinniśmy zapomnieć nigdy, że takie epizody jak powyższy były na porządku dziennym. że setkami i tysiącami umierali ludzie śmiercią nagłą lub konali w powolnych męczarniach. Obowiązkiem naszym jest wytężyć wszystkie siły, by bronić ludzkość przed ponownem pogrążeniem się w gehennie wojny.

—o—

Wycieczka Turu na Wystawę Poznańską

Zarząd Gł. T. U. R. organizuje

WYCIECZKĘ NA POWSZECHNĄ WYSTAWĘ DO POZNANIA.

Towarzysze Robotnicy winni pośpieszyć gromadnie do Poznania celem ujrzenia po 10-ciu latach Niepodległości Polski — dorobku, w którym klasa robotnicza tak wybitny bierze udział.

Prócz wystawy, wycieczka zwiedzi miasto: ciekawe budowle, ogród zoologiczny, wspaniałą palmiarnię itp.

WYJAZD z Warszawy dnia 7-go września (w sobotę) w nocy, POWRÓT dnia 11-go września (w środę rano).

OPŁATA — przejazd koleją, noclegi, bilety wstępu przy zwiedzaniu wystawy i miasta, tramwaje — wyniosą po 50 zł. od osoby; wpłacenie połowy tej kwoty obowiązuje przy zapisie, reszta na 3 dni przed wycieczką.

POŻYWIENIE — uczestnicy płacą sami. Zamówione będą wspólne posiłki. Ceny: obiad i kolacja po 2 zł. 50 gr., śniadanie 1 zł. 50 gr.

Informacje udziela i zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Generalny T. U. R. ul. Czerwonego Krzyża l. 20. (gmach Z. Z. K.), 4 piętro, telefon 325-03, do dnia 1-go września codziennie, prócz dni świątecznych od godz. 5—7 wiecz.

Prowadzi wycieczkę sen. dr. Kopciński.

Tylko kandydaci, którzy opłacą przynajmniej zł. 15.— tytułem zaliczki, będą brani pod uwagę.

Czy okulary wynalazł szatan?

Rzekomo już cesarz rzymski Nero (I. wiek po nar. Chr.) używał z powodu krótkozwroczności oszlifowanego szkła, przez które przyglądał się walkom gladjatorów. Pewne atoli jest, że noszenie okularów datuje się od 13-go wieku. W wieku 14-tym kwitnęła we Florencji wielka fabryka okularów. Kler ówczesny zwalczał i ten postęp a mnich Fra Angelotto z Parmy podjął nawet prawdziwą wojnę krzyżową przeciw... okularom. Odkrył on nawet ich wynalazcę: był nim szatan. W kazaniach swoich wywodził:

„Wzrok dany nam jest od Boga, jest więc boskiego pochodzenia. Drugi wzrok, okulary, może być tylko dziełem szatana. Te szkła muszą zawierać cząstkę ciała szatańskiego“.

Wojna średniowiecznego mnicha z postępem — jak każda walka ciemnoty z światłością — skończyła się fiaskiem. Dzisiaj najwyżsi nawet dostojnicy kościelni noszą okulary...

—o—

„Jesteś za stary".

Coraz częściej obijają się o uszy robotników poszukujących pracy tragiczne słowa: „Jesteś za stary".

Słusznie zaznacza jedno z pism amerykańskich, że te zimne, lakoniczne słowa, budzą śmiertelny lęk w duszach starzejących się robotników i robotnic i wywołują w mózgu takie same refleksje, jak wyrok śmierci, ogłoszony skazańcowi. Wyrzucenie robotnika z pracy dlatego, że jest „za stary" — równa się w wielu wypadkach istotnemu skazaniu go na śmierć, gdyż z doświadczenia własnego wiemy wszyscy — że proletarjat w olbrzymiej większości wypadków niema zabezpieczonej starości. Najbogatszy na świecie kraj Stany Zjednoczone — posiada najbardziej bezwzględnych kapitalistów, którzy wyzysk pracy doprowadzają do samego zenitu możliwości, zastępując zużyte siły ludzkie młodymi i pozbywają się skrupułów o zdartych robotników, o których nikt się nie troszczy, a oni sami, wychowani przez prasę kapitalistyczną, która w nich wmawia istnienie w tym kraju „równych" dla „każdego" szans — nie myśleli o swoim własnym losie, póki byli młodsi, nie rozumieli, że stanowią odrębną klasę w społeczeństwie, a więc odrębne są ich interesa, o które trzeba prowadzić walkę przy pomocy swojej własnej partji robotniczej, własnego przedstawicielstwa we wszystkich ciałach ustawodawczych.

Oto ani się spostrzegli jak nadeszła ta „starość", a z nią razem coraz częstsze wyrwanie ich z pracy pod rozmaitszemi pretekstami, by wreszcie pozbyć się ich całkowicie brutalnem oświadczeniem: „Jesteś za stary"...

Za stary jesteś bracie robociarzu w 40-tym, 45-tym roku, który właściwie powinien być najpiękniejszym okresem życia ludzkiego, bo wtedy dopiero dojrzewa w pełni nasz umysł, bogaci jesteśmy w doświadczenie, które jest największym nauczycielem człowieka. Kapitaliście jednak mózg robotniczy nie jest już dzisiaj potrzebny, gdy robotnik został zamieniony w mechaniczny automat, obsługujący maszynę. Tam potrzebna jest zwinność rąk, sprawność żywego „kółeczka" maszyny, a mózg wymagany jest tylko o tyle, aby się potrafił do maszyny dostosować, aby za jej ruchami potrafiła myśl nadążyć.

Dlatego właśnie, choćbyś nie wiem jak wzbogacił swój umysł, choćbyś się stał mędrcem życiowym, usłyszysz wcześniej lub później od kapitalisty hiobowe „jesteś za stary", które skurczem śmiertelnego przestrachu przejdzie ci po członkach i zaczniesz sobie uprzytamniać, że oto dobiegłeś do mety i... nie jesteś już potrzebny temu społeczeństwu, któremu oddałeś najlepsze swoje siły, gromadząc bogactwa, a ono cię wzamian okłamywało gadaniem o „jednakowej dla wszystkich" szansie, dając ci teraz kopniaka jak psu, gdyś już siły sterał na uczciwej pracy...

Taka przeklęta dola będzie udziałem robotników dopóki się pozwolą wodzić na pasku perfidnej obłudzie kapitalistycznej, sączącej im w duszę zabójczą truciznę kropla po kropli z łam burżuazyjnej prasy, którą niestety podtrzymują i która stanowi dla nich codzienną lekturę, bo nie doceniają znaczenia swojej własnej prasy robotniczej i własnej klasowej organizacji.

Starość zabezpieczy robotnikowi socjalizm, a o socjalizm trzeba walczyć!

—o—

Pacjent numer 44.170.

Człowiek, który nie wie, kim jest.

W 1926 r. policja w Turynie odstawiła zbiedzonego i wynędzniałego mężczyznę średniego wieku do zakładu dla obłąkanych. Osobnik ów, podejrzany o kradzież wazy z bronzu z cmentarza, robił wrażenie obłąkanego, a na pytanie, kim jest, milczał.

W lecznicy po jakimś czasie przyszedł do siebie, o swojej przeszłości nie mógł jednak lekarzom nic powiedzieć. Stwierdzono jednak, że odczuwał strach przed wspomnieniami. — Jako pacjent 44.170 pozostał w zakładzie. Po pewnym czasie zarząd zakładu umieścił jego fotografję w gazetach, co przyniosło w rezultacie sporą ilość listów osób, które poszukiwały zaginionych na wojnie synów, które poszukiwały zaginionych na wojnie synów, mężów, braci.

Pewnego dnia przybył do zakładu mężczyzna i ten w pacjencie 44.170 rozpoznał brata swego, który jako kapitan Canella w 1916 r. zaginął w Albanji podczas walk. Także przyjaciele i żona poznawali w chorym Giulo Canellę, profesora szkoły średniej, władającego świetnie językami i z zamiłowaniem oddającego się muzyce. Mimo to po powrocie do Verony, do żony i dzieci rzekomy Canella nie okazywał najmniejszego zainteresowania dla dawniej tak ukochanej muzyki.

W domu u boku żony i dzieci, zdawał się przychodzić do siebie, gdy pewnego dnia aresztowano go pod zarzutem, że jest poszukiwanym przestępcą, drukarzem z Piemontu Brunerim. Całe Włochy rozbrzmiewały aferą: Canella — Spokojny i szanowany obywatel... czy Bruneri — zbrodniarz? Rodzina tego ostatniego poznawała w nim Bruneriego. Blizna po ranie przemawiała za tem, że pacjent 44.170 jest kapitanem Canellą, który wedle zeznań lekarzy wojskowych przeszedł na wojnie operację. Komplikację powodowały okoliczności, że znajdowali się ludzie, którzy w nim ani Canelli ani Bruneriego nie poznawali. Badania grafologów policyjnych i daktyloskopijne stwierdzają identyczność z Brunerim. Pacjent jednak 44.170 zaprzeczał i uważał siebie za Canellę.

Sąd karny stwierdził, że chory nie może być Brunerim, a pani Canella w sądzie oświadczyła, że chory jest jej mężem. Sąd cywilny stanął na stanowisku, że pacjent 44.170 — to poszukiwany Bruneri.

A przecież to rozstrzygnięcie sądu cywilnego nie odpowiadało — zdaje się — słuszności: kobieta, która czeka 10 lat na męża, absolutnie nie przyjmie do siebie przestępcę w miejsce męża.

Jakikolwiek obrót weźmie sprawa Canelli-Bruneri, jedno pozostaje pewne: pacjent 44.170 — to jedna z tych miljonowych ofiar rzezi światowej, która odbierała ludziom pamięć pod wpływem strasznych przeżyć.

Ludzie popadali w obłąkanie, a panowie z kancelarji dyplomatycznych i sztabów generalnych rzucali molochowi wojny coraz to nowe ofiary i kłamali ludność komunikatami: „Na naszym froncie nic nowego".

Bibjoteka T. U. R-a

Oddział w Dolinie

komunikuje:

1) Wobec tego, że wypożyczający mimo wezwania, książek nie zwrócili, zamyka się bibljotekę do dnia 25. sierpnia 1929 r.

2) Wzywa się do oddania wypożyczonych książek najpóźniej do dnia 25. sierpnia 1929 r.

Zakupiono nowe książki, których oprawa w tych dniach zostanie ukończoną i bibljoteka otwartą zostanie po zebraniu starych książek, w interesie ogólnym z oddawaniem książek nie należy zwlekać.

3) Członków T. U. R-a i związków zawodowych uprasza się o kontrolowanie, przypilnowanie i wezwanie znajomych do oddania książek T. U. R-a w terminie wyznaczonym.

———

Co mówią Chiny nowoczesne.

Chenting T. Wang, chiński minister spraw zagranicznych, w wywiadzie udzielonym korespondentce pewnego angielskiego pisma, na pytanie jej, jak Chiny odnoszą się do Europy, odpowiedział:

— Chiny przejmą wszystko, co im potrzebne od cywilizacji zachodniej — bo znamiennie i bezboleśnie. A z tego co weźmiemy, wydestylujemy eliksir nowego życia dla siebie. Budzące się Chiny nie przeceniają bynajmniej cywilizacji zachodniej XX wieku, niezbędne im są wasze wynalazki, wasza wiedza, wasze metody badawcze, aby rozwinąć i pogłębić potrzeby własnego rozwoju. Musimy przejąć waszą technikę. Dlatego też oceniamy i witamy pod tym kątem widzenia cudzoziemców przyjeżdżających do Chin.

Potrąciliśmy o kwestję eksterytorjalności.

— Eksterytorjalność cudzoziemców w Chinach musi się skończyć.

— Czy ma to również oznaczać, iż państwa obce będą musiały wycofać z portów i rzek chińskich swe okręty wojenne? — wtrąciłam pytanie.

— Rzecz prosta. Miejsce ich zajmą okręty strażnicze chińskie. Chiny wezmą w swoje ręce obowiązek roztoczenia opieki nad mieniem i życiem cudzoziemców.

— Co właściwie było główną sprężyną przebudzenia się Chin? Czy jest to konieczność gospodarcza? Czy były nią problemy narodowościowe? Czy był to nacisk z zewnątrz, czy też z zewnątrz?

— Zagranica, która widzi w przebudzeniu się Chin groźbę żółtego niebezpieczeństwa, musi sobie sama przypisać powstanie tej obawy. Mówiłem już, iż chętnie przyjmujemy cudzoziemców, chcących u nas pełnić misję gospodarczą, czy kulturalną. Żaden jednak naród, a więc i Chiny, liczące z górą 400 miljonów ludzi, nie może pozwolić na to, aby obce państwa mieszały się do jego spraw politycznych.

W toku dalszej rozmowy Dr. Wang przyznał, iż Chiny mogą się stać państwem militarnem, o ile będzie trwało dalej złe ich traktowanie przez mocarstwa zachodnie.

— Chiny będą zmuszone do utrzymania największej na świecie armji.

— Czy sądzi pan, że Chiny będą mogły prześcignąć Japonję pod względem wyszkolenia i wyekwipowania armji i marynarki?

— Tak być musi! — brzmiała odpowiedź.

Rozmaitości ze świata

KOBIETA SĘDZIĄ KARNYM.

Pierwszym sędzią - kobietą w Saksonji jest dr. praw Gertruda Cichorius. Przy pierwszej rozprawie w Chemnic, gdzie fungowała jako przewodniczący senatu karnego, okazała młoda reprezentantka Temidy, że równie dobrze a może lepiej niż mężczyźni potrafi sprostać swoim obowiązkom. Spokojnie i z umiarem kierowała rozprawą mimo burzliwych utarczek między prokuratorem a obrońcą. Rozprawa kierowana przez sędziego - kobietę wywołała powszechne zainteresowanie w sferach prawniczych Saksonji.

———

KARYKATURA DUCHOWNEGO

W Monachjum przechodzący ulicą duchowny Wackerl spostrzegł w oknach wystawowych księgarni dzieło p. t. „Kościół w karykaturze“. Zapałał oburzeniem i zrobił doniesienie do policji, żądając usunięcia tej książki jako zagrażającej moralności i porządkowi. Inkwizycyjne metody pastora nie znalazły ani w policji ani w prokuraturze zrozumienia, a co gorsze, gorliwego duszpasterza aresztowano, ponieważ władze duchowne oskarżyły go o sprzeniewierzenie 80.000 marek w wykonywaniu swego urzędu.

Podwójna moralność znajdzie swój epilog w sądzie.

KATALOG BIBLJOTEKI W 165 TOMACH.

Bibljoteka Brytyjskiego Muzeum, licząca 3 i pół miljona tomów, przystąpiła ostatnio do pracy nad ułożeniem katalogu, będzie on liczył 165 tomów. W bibljotece tej godzinami przesiadywał Karol Marx nad swemi studjami.

Magistrat bojkotuje uroczystość legjonową.

Organizatorzy niedzielnej uroczystości odsłonięcia tablicy na domu przy ul. Ziemiałkowskiego 14, gdzie była przed wojną kwatera komendanta J. Piłsudskiego zwrócili się do zarządu miasta z zaproszeniem na tę uroczystość. Wobec tego, iż z ramienia zarządu miasta nikt na tą uroczystość nie przybył, komitet organizacyjny przesłał p. komisarzowi Nadolskiemu następujące pismo:

Ponieważ Szan. Zarząd nie uznał tego wydarzenia i skromnych z tego tytułu uroczystości za godnych obecności Jego Reprezentantów i nie raczył nawet wysłać Swego Delegata, pozwalamy sobie tą drogą oddać pieczy Szanownego Zarządu a zatem Miasta tę tablicę z uprzejmą prośbą o umieszczenie Jej w spisie godnych widzenia we Lwowie pamiątek.

Za Kom. Uczestników Walk Legj.
K. Żelaszkiewicz,
T. Edelman, J. Maciałek.

Sport.

Święto sportowe P. P. wojew. lwowskiego

BIEG 100 m zwyciężył Wójcik 11‘8 sec. przed Narogiem i Gębarzewskim.

SKOK WDAL zwycięża Wójcik 6‘11 przed Narogiem i Szuberlą.

BIEG 5000 m 1) Sawaryn, 2) Pantel, 3) Ciasnocha.

RZUT DYSKIEM 1) Wójcik 34‘18; 2) Begaj; 3) Jucha.

BIEG 400 m 1) Wójcik 54‘6 sek., 2) Gembarzewski, 3) Chudy.

BIEG 1500 m 1) Sawaryn, 4:28‘7 sek., 2) Lorenowicz, 3) Piwowarczyk.

RZUT OSZCZEPEM 1) Rutt 2) Kuszewicz, 3) Naróg.

SZTAFETA OLIMPIŃSKA (100+200+400+800 m.) zwycięża drużyna Lwowska w składzie: Begej, Wójcik, Gębarzewski, Sawaryn. 2) drużyna Lwów II.

Pokaz walk bokserskich.

Begaj contra Zelewski nierozstrzygnięta.

Stark contra Dobrowolski przerwana z powodu rażącej przewagi kom. Dobrowolskiego.

II. Bieg kolarski dookoła Polski.

Warszawa 18. 8. Wczoraj o godz. 11, wystartowało z Lublina do Brześcia nad Bugiem 31 zawodników biegu kolarskiego dookoła Polski. Na metę przybyła w doskonałym czasie 7.15,55,4 grupa kolarzy jednocześnie, a mianowicie Stefański, Michalak, Więcek, Kołodziejczyk, Konopczyński, Ignatowicz, i Oleski. Klasyfikacja ogólna nie uległa zmianie. — W niedzielę bieg zakończy się etapem Białystok—Warszawa—Dynasy. Kolarze spodziewani są na Dynasach około godz. 3.30 popołudniu.

Zawody piłkarskie.

Śląska reprezentacja policji rozegra w sobotę i niedzielę zawody z Hasmoneą i Ukrainą. Zawody odbędą się na boisku Pogoni.

Pogoń gra w Poznaniu z Wartą, Czarni w Warszawie z Legją, zaś Lechja jedzie do Przemyśla na zawody z Polonją.

Samobójstwo polskiego mistrza boksu.

Wczoraj zastrzelił się w Katowicach polski mistrz boksu Kupka. Powodem samobójstwa, jak twierdzą koledzy, była dwukrotna dyskwalifikacja jego na zawodach w Bytomiu, której ambitny sportowiec nie mógł przeboleć. Kupka był jednym z pierwszych kandydatów do tytułu mistrza Europy.

—o—

Kronika.

Lwów, dnia 18 sierpnia 1929.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Dziś i dnie następne o godz. 8.15 wiecz. Wielka Rewja Czeska: „Z Pragi do Lwowa“.

POWRÓT DZIECI Z KOLONJI. Dzieci przebywające na Kolonji Robotniczego Tow. Przyjaciół Dzieci, w Mikołajowie — Drohowyżu, powracają do Lwowa, dnia 19 bm. to jest w poniedziałek, o godz. 9.43 przedpołudniem. Uprasza się przeto rodziców i opiekunów, by w tym czasie jawili się na dworcu głównym, celem zaopiekowania się przybyłemi dziećmi.

KURS PRZYGOTOWAWCZY do egzaską urzadza jak corocznie Bratnia Pomoc Studentów Politechniki. Kurs obejminu wstępnego na Politechnikę Lwowmuje przedmioty z zakresu: geometrji wykreślnej, matematyki fizyki, chemji, oraz szkicowania i trwać będzie od 26. sierpnia do 12 września. Zgłoszenia przyjmuje i udziela bliższych informacji Zarząd Towarzystwa Bratniej Pomocy Politechniki. Lwów ul. Leona Sapichy 12 (gmach Politechniki), w godz urzęd. od 12 do 13. Po nadesłaniu należytości 3 zł., Zarząd wysyła drukowane informacje dotyczące warunków przyjęcia na Politechnike, oraz wskazówki dla kolegów, którzy pragną się zorjentować w warunkach studjowania we Lwowie. Uczestnicy Kursu z prowincji, mogą korzystać za opłatą, z mieszkań w domach technickich.

GŁODOWKA W BRYGIDKACH. Dn. 14. b. m wybuchła w „Brygidkach“ we Lwowie, głodówka więźniów politycznych Głoduje 85 więźniów. Powód osadzenie w ciemnicy jednego z więźniów.

POSEŁ WALNICKI WYPUSZCZONY Z ARESZTU ŚLEDCZEGO. Przed kilku tygodniami został aresztowany komunistyczny poseł Walnicki. W ub piątek został on wypuszczony z aresztu po złożeniu kaucji w kwocie 2000 zł.

POŻAR DACHOWY. Wczoraj w południe od iskry z komina, zapalił sie gontowy dach na jednopietrowej kamienicy K. Kosowej, przy Drodze Wuleckiej pod l. 118. Przybyła na miejsce straż pożarna ogień zlokalizowała i ugasiła.

NA „ŚWITEZI“ NIE NALEŻY BYĆ ROZTARGNIONYM. Janina Żółtowska, zamieszkała w Kleparowie, doniosła policji że będąc na stawie „Świtezi“ zapomniała swą torebkę z zapiskami i gotówką, którą ktoś zabrał. Donosząca poniosł szkodę 60 zł.

MUCHA POWODEM ŚMIERCI. Przed kilku dniami w Parku Kilińskiego ukł... mucha 24- letniego dra Appenzellera. Na drugi dzień dr. Appenzeller udał się do lekarza z powodu obrzęku miejsca ukłótego. Pomoc lekarska, była jednak spóźniona, gdyż nieszczęśliwy zmarł na trzeci dzień wskutek zakażenia krwi.

NADMIAR TEMPERAMENTU. Haskel Hollender napadł na pl. Solskich na Benjamina Zuckerkandla i pobił go do krwi Poturbowany twierdził w policji, że Hollender napadł go bez powodu.

Klemens Pomachałeńko i Piotr Olszański zostali aresztowani za opilstwo i awantury.

Do „ula“ dostał się również Władysław Kędzierski. „Ciernąc“ bowiem na nadmier temperamentu, poturbował policjanta będącego w służbie.



Otrzeźwił ją...

— Ach, jak romantycznie tutaj! ...oto tam jakiś szczątek rozbitego okrętu!

— Nie, proszę pani... to tylko oderwana rufa mojej łodzi. Łódź ta jest tak stara, że się powoli rozłazi...

Smierć pod kołami pociągu.

(u) W Kulczycach Szlacheckich, koło Sambora, onegdaj spłoszyły się konie, powracającego z pola do domu gospodarza Jana Wołoszczaka.

Wołoszczak wraz z żoną wypadli na gościniec, przyczem Wołoszczakowa dostała się pod koła wozu i poniosła śmierć na miejscu. *Mąż* jej doznał tylko lekkich kontuzji.

OFIARA MELANCHOLJI. Konrad Pocholski, szofer, zam. przy ul. Zielonej l. 6, doniósł policji, że żona jego, cierpiąca na rozstrój nerwowy na tle melancholji onegdaj zbiegła z domu w nieznanym kierunku.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Józef Szubert bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, został aresztowany za kradzież ubrania i bielizny na szkodę Michała Debelaka, zam. w Wosiczynie, koło Lwowa.

Tacjan Rachwał i Piotr Lampika, dostali się do aresztu za kradzież dokonaną na szkodę N. Knolla, zam. przy ul. Żółkiewskiej l. 125.

Los ich podzielił Eljasz Mardel, który został aresztowany za kradzież.

ARESZTOWANIE POCZTMISTRZYNI. 21- letnia Marja Olszewska, b. kierowniczka poczty w Gajach, pow. lwowskiego, została aresztowana za sprzeniewierzenie kwoty 1.151 zł. Aresztowaną odstawiono do więzienia we Lwowie.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Nieznani osobnicy włamali się do składu obuwia, Zelmana Zengera przy pl. Rzeźni l. 4, skąd skradli większą ilość obuwia dziecinnego, wartości około 2500 zł.

Przez otwarte okno dostał się wczoraj w nocy jakiś rzezimieszek do mieszkania Edwina Auwalda przy ul. Szymonowiczów l. 5., skąd skradł garderobę i srebro chińskie, wartości 1000 zł.

W Podbereźcach włamali się onegdaj w nocy, niewyśledzeni na razie osobnicy do cerkwi, skąd po rozbiciu puszki skradli około 70 zł.

PODCZAS DESZCZU.

Poczyna padać gwałtowny deszcz. Starsza pani podbiega do taksówki i wsiada.

Szofer: Dokąd mam jechać?

Starsza pani: Nigdzie nie jadę, kochany człowieku. Ja tylko wsiadłam na chwilkę, by przeczekać deszcz.

RÓŻNICA.

— Powiedz mi, Salciu, jaka jest różnica między grą na fortepianie i na giełdzie?

— Skąd ja mogę wiedzieć?

— Do gry na fortepianie potrzebny jest słuch, a na giełdzie — węch.

MAŁŻEŃSTWO.

— Czy znasz tę parę, siedzącą tam, przy stoliku?

— Tak j st... są właśnie w podróży poślubnej.

— Hm... nie wyglądają jednak na szczęśliwych.

— Bo to już podróż powrotna... dość długo już byli z sobą razem.

DLA PAMIĘCI.

— Co oznacza ten węzełek na twej chusteczce.

— Zrobiła mi go żona, żebym nie zapomniał wrzucić listu do skrzynki pocztowej.

— I wrzuciłeś go?

— Nie, bo żona zapomniała mi go dać.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Powojenni panowie“ i „Milczące usta“.

MARYSIENKA: „Powojenni panowie“ i „Milczące usta“.

LEW: Lea Paarry w filmie „Dama z rekordem światowym“.

PALACE: „O krok od zdrady“ i „Tancerka z Montmartru“.

APOLLO: „Potęga namiętności“ z Bernardem Götzke.

COLOSSEUM: „Jeździec bez głowy“ i Harry Peel.

CHIMERA: „Don Jouan w pensjonacie“.

FATAMORGANA: „Człowiek śmiechu“.

PAN: „U progu sypialni“.

POLONJA: „Branka Potępieńców“.

OAZA: „Bohaterka senzacyjnego procesu“, oraz „Panienka od szlagierów“.

UCIECHA: „Górą rezerwiści“.

PASAŻ: „Przemytnicy brylantów z Nowego Jorku“.

PROMIEŃ: „Arlekinada życia“ i Humorysta Żórański.



ROZRYWKI UMYSŁOWE

DZIAŁ SZACHOWY

L. 15. 19. VIII. 1929

Redaktor: S. LIMBACH

ZADANIE 34.

R. Svoboda, Praga.

(Oryginalne).



Samomat w 2 posł.

ZADANIE 35.

T. Horak, Lwów.

„Revista de Sah“ 1926.



Mat w 2 posunięciach

ZADANIE 36.

E. Wolański, Tarn. Góry.

Tijdschrift N. S. 1927.



Samomat w 4 posunięciach.

Nasze zadania. W dzisiejszym dodatku szachowym zamieszczamy oryginalną pracę, (specjalnie nadesłaną dla naszego pisma), mistrza czeskiego R. Svobody z Pragi. Dalsze dwie prace mistrzów polskich wybijają się ciekawą ideą. Przypominamy Naszym Czytelnikom, że w samomacie białe zaczynają i zmuszają czarne do dania sobie (białym) mata!

—o—

ROZWIĄZANIE ZADAŃ

L: 18. (Wróbel) 2 mat. 1. Se5—f3! z groźbą S×d4 mat.

L: 19. (Schachter). 2 mat. 1. Gd2—c3 z groźbą Wf5 mat.

L: 20. (Melman). 2 mat. 1. Ha5—b5! z groźbą Hc4 mat.

L: 21. (Limbach). 4 mat. 1. d7—d8G! ...Kd4; 2. Gd8—e7, Kf3; 3. Gh4! Kd4; 4. G×f2 mat. Jeśli 1. d8H (W) czarne są w pacie!

—o—

WIADOMOŚCI.

Wynik **I. Konkursu Rozwiązaniowego** podamy w następnym numerze!

Poznań. Mecz międzymiastowy na 10 szachownicach między Poznaniem a Gnieznem przyniósł zwycięstwo repr. Poznania w stosunku 7 i pół do 2 i pół.

Niemcy. W Duisburgu odbył się w dniach 8. do 22. lipca 1929 r. niemiecki narodowy turniej który przyniósł nieoczekiwane zwycięstwo berlińczykowi Ahuesowi, zdobył on 9 p. z 13 p. możliwych, 2 miejsce zajął Leonhardt 8 i pół p. Na trzeciem miejscu znalazł się znany mistrz Saemisch 8 p. IV—VI nagr. zdobyli Dr. Seitz, Wagner, Richter i Helling. 8 i 9 miejsce Mieses i Dr. Antze, 10 miejsce mistrz Lipska red. M. Blümich, 11. Orbach, 12. znany kompozytor Holzhausen, na końcu znaleźli się 13 Foerder i 14 Babel.

Światowy turniej w Karlowych Warach (Karlsbad). Dnia 31. lipca b. r. rozpoczął się światowy turniej w Karlsbadzie który zgromadził na starcie samych wybitnych mistrzów. Poniżej lista grających: Becker, Bogolubow, Canal, Capablanka, Colle, Dr. Euwe, Gilg, Grünfeld, Johner, Maroczy, Marschall, Mattison, pna Wera Menschik, Niemcowicz, **Rubinstein** i Dr. **Tartakower** (Polska). Saemisch, Spielmann. Thomas, Dr. Treybal, Dr. Vidmar i Yates. Po zakończeniu turnieju podamy dokładne sprawozdanie, teraz tylko zaznaczamy, że mistrzyni świata pna Wera Menschik nie zawiodła oczekiwań i stawiawia dzielne czoło najsilniejszym mistrzom, pomimo braku rutyny turniejowej.

—o—

LITERATURA.

„Świat Szachowy“ Nr. 7. już wyszedł i zawiera: Artykuł Giergielewicza p. t. „Polski podręcznik do gry szachowej z XVII wieku“, szereg świetnie glossowanych part. Dział zadań prowadzi znany mistrz kompozycji Marjan Wróbel, lwowianin, W tymże numerze 12 końcówek Reti'ego, zadania polskich i zagranicznych autorów. Numer uzupełniają liczne wiadomości. Pismo o 16 str. druku, (z piękną okładką zewn.) zasługuje na poparcie. Cena egz. 1 zł. Red. i Adm.: Warszawa, ul. Wierzbowa 8.

—o—

TURNIEJ W KARLSBADZIE.

Wyniki międzynarodowego turnieju szachowego, który odbywa się obecnie w Karsbadzie, przedstawiają się po 13-tej rundzie następująco:

Spielmann uzyskał punktów 9 i pół (1); Capablanca — 9 i pół; Nimcowicz 8 i pół; dr. Vidmar — 8 i pół (1); Bogoljubow, Euve i Grünfeld po 7 i pół; Rubinstein — 7 (1); Becker — 7.

Najmniejszą ilość punktów (3) posiada panna Menchik.

—o—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

J. Zor. Brak ekonomji, pozatem częściowo uboczne 2. Gg2+, nie umieścimy! Prosimy o lepsze!

—o—

Dział szaradowy

Red.: PRONIEWSKI

KRZYŻÓWKA.

Ułożył L. K. L.



PIONOWO.

2) miasto kąp. w Niemczech, 3) zwierzę, 4) papuga, 5) droga, 6) zaimek wsk. wspak, 8) kanton szwajc., 9) pierwiastek, 11) zdrob. imię żeńskie, 15) „wschód" w ob. jęz., 16) rzeka szwajc., 18) wykonawca wyroków, 20) wołanie (wspak), 21 roślina, 22) miasto nad Mozelą we Francji, (fonet.), 25) złoto w j. ob. wspak, 25a) nuta, 28) miasto w j. m., 29) członek gatunku siworzeń, 31) imię żyd., 32) porządek w. j. m., 33) litera fonet., 34) módl się w j. m. 35) inicjały najw. poety polskiego, 36) dawna nazwa ucznia wspak bez ost. litery, 38) zaimek wsk. wspak, 39) zaimek osob. 41) skrót nazwy władzy bolsz., 42, czasokres wspak, 44) siła, 45) droga, 47) zabawa (wspak), 49) lód płynący (wspak), 50) wół w j. m., 51) powieść Kiplinga, 57) dzieło art. malarza, 58) ogród owoc. wspak, 59) jeden z narządów zmysł., 60) zaimek pyt. wspak, 61) marka samoch., 63) powieść Zapolskiej 64) narzędzie roln., 66) miasto sławne zwycięstwem Napoleona..

POZIOMO:

1) meta, 3) roślina, 5) zaimek wsk., 7) rodzaj ogrodzenia, 10) wada oka, 12) część, 13) ptak, 14) skorupiak, 15) owad, 17) służy do łapania ryb, 19) litera grecka, 20) wróżbita, 21) malarz pol. doby wswółcz., 23) rzeka na Łotwie, 24) miara, 25a) okrzyk obrzydzenia, 26) litera fonet., 27) zwierzę, 29) liczba, 30) osoba z „Chaty za wsią", 31a) część doby. 33) ptak, 35) posiada, 37) krajna szczęścia, 40) papuga, 41) płaca miesięczna, 43) zaimek wskaz., 44) podanie, 46) skrzynia wspak, 48) część dnia, 50) część ciała, 52) marka samoch., 53) zegar w j. obc. wspak (fonet.), 54) litera fonet., 55) tak w j. obc. fonet., 56) monarcha, 58) rasa psów, 60) zaimek wskaz. 62) przykrycie, 65) ryba, 67) roślina, 68) obszar wodny, 69) dopływ Warty, 70) początkowe litery imion niem. poety Hoffmanna, 71) słońce w j. m. 72) skrót miary cięż., 73) pułapka na owady, 74) owad.

—o—

LOGOGRYF (ul. Ł. K. S.)

— x — 1) rodzaj utworu pol.
— — x — — 2) ptak
— — x — — 3) drzewo owoc.
— — x — — 4) marka samoch.
— — x — — 5) rodzaj pieczywa
— x — 6) owad.
— — x — — 7) taniec
— — x — — 8) odciski stóp na ziemi
— — x — — 9) władca okrutny
— — x — — 10) narzędzie ogrodn.
— x — 11) część nogi.

Litery środk. pion. rzędu dadzą na rozwiązanie tutuł, jednego z działów „Dziennika Ludowego".

UKŁADANKI.

Wł. Szwabowicz — Drohobycz.

I. Ryba + samogłoska + zaimek wskaz. = Góry.

II. Laska + zaimek wskaz. = Miasto nad Dnieprem.

III. Jest w alfabecie + zwierzę + samogłoska = przedmiot nauki.

IV. Litera grecka + zaimek wskaz. = Polski hymn narodowy.

V. Spółgłoska + samogłoska + sznur = kopalnia soli.

—o—

Rozwiązania powyższych zagadek należy nadsyłać do redakcji „Dziennika Ludowego" z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe" do dnia 23 bm. włącznie.

—o—

WYNIK KONKURSU DZIAŁU ROZRYWKOWEGO:

Za trafne rozwiązanie zagadek wygrali drogą losowania:

1. Jan Musiała, Drohobycz, Polmin 2, nagrodę książkową.

2. Załuski, Lwów, miesięczną prenumeratę „Dziennika Ludowego".

Szczęśliwcy winni zgłosić się osobiście lub listownie do naszej Administracji.

KUPON SZARADOWY
»DZIENNIKA LUDOWEGO«
Nr. 188

Rady dla gospodyń

Gdy kto kawę lub herbatę na obrus wyleje, wtedy zwykle zdejmuje się obrus, suszy i daje do prania. To źle — trzeba zaraz obrus zdjąć, potrzymać splamione miejsce nad miską i lać tak długo wrzącą wodę na plamę, aż zniknie plama zupełnie, obrus ususzyć i przeprasować — a uniknie się prania zresztą czystego obrusa.

Komu się ryż przypala w garnku, a nie umie go ugotować, niech wsypie ryż w durszlag i wstawi go z durszlagiem w wodę, przykrywając pokrywą — nie przypali się i ugotuje się szybko bez mieszania i nadzoru.

Po obieraniu ziemniaków lub owoców trzeba spłukać ręce w zimnej wodzie wpierw, nim się mydłem je umyje — plamy na ręku znikną. Po czarnych jagodach umyć ręce cytryną — a będą czyste.

Garnki potrzeć mydłem przed stawieniem na ogień, a dna łatwiej się uszorują.

P. DEVEY PRZED WYJAZDEM DO AMERYKI.

WARSZAWA, 17. sierpnia (A. W.). W końcu br. wyjechać ma do Nowego Jorku doradca finansowy Banku Polskiego p. Ch. Devey. Podróż ta, jak zapewniają w kołach dobrze poinformowanych, ma charakter służbowy.

—o—

Radjo.

Poniedziełek 19 sierpnia.

WARSZAWA.
16.10. Muzyka płyt gramof.
18.00. Koncert popołudniowy w wykonaniu orkiestry mandolinistów.
20.30. Koncert międzynarodowy Transm. z Berlina do Warsz. Pragi, Wiednia i Zagrzebia.

KRAKÓW.
16.30. Muzyka płyt gramof.
M19.00. Rozmaitości.
20.05. Odczyt p. t.: „Heljoterapia" o leczeniu promieniami.

POZNAŃ.
18.00. Koncert popołudniowy w wyk. artystów opery: Eleonora Malówna (sopr.) Jan Romanowicz (baryton).
19.30. Pogadanka radjotechnicza.
22.15. Radjografja (syst. Fultona).

KATOWICE.
16.20 Muzyka płyt gramof.
17.25. Pogadanka z działu: „Radjoamator"

WILNO.
17.25. Audycja dla dzieci.
19.00. Audycja wesoła.

WROCŁAW.
21.15. „Nowe pieśni". Roland Hell (tenor), odśpiewa pieśni Kowalskiego

TULUZA.
22.00. Orkiestra mandolinistów.
22.15. Muzyka taneczna

BERLIN.
19.30. Koncert orkiestry bałałajkowej. W programie ludowe pieśni rosyjskie i romanse cygańskie.
20.30 Koncert międzynarodowy. Transmisja do Wiednia, Budapesztu, Warszawy i Pragi.

PRAGA.
19.05. Koncert orkiestry wojskowej.
22.20. Płyty gramofonowe.

WIEDEŃ.
16.00 Koncert popołudniowy orkiestry badeńskiej.
20.05. Angielskie i włoskie arje i pieśni

BUDAPESZT.
18.30. Pieśni węgierskie.
22.15 Muzyka taneczna.

Wtorek 20 sierpnia.

WARSZAWA.
16.30. Program dla dzieci.
20.30. Koncert solistów w wyk. p. Umberto Macneza (śpiew), Fabjana Sawieckiego (kontrabas), i prof. Ludwika Ursteina (fort.)

POZNAŃ.
1.900 Nadprogram w wyk. art. Teatru Nowego.
20.00 Audycja wokalna.
20.30 Koncert solistów.

KATOWICE.
16.20 Muzyka płyt gramof.
19.00 Rozmaitości.

WILNO.
18.00 Recital wiolonczelowy.
19.00 Wolna trybuna.

HAMBURG.
22.30 Aktualja.

BERLIN.
17.00 Koncert radioorkiestry.
19.30. Najmodniejsze piosenki odśpiewa Wilhelm Bayler.

PRAGA.
21.00 Koncert fortepianowy
21.30 Koncert kameralny.
22.30 Muzyka popularna.

WIEDEŃ.
16.00 Koncert popołudniowy.
20.05 „Opowieści Hoffmana". opera fantastyczna w 4 aktach Offenbacha

BUDAPESZT.
17.20. Koncert orkiestry policyjnej.
18.45 Wesoły program.
21.00 Orkiestra cygańska Farkas.

Ważne dla robotników i pracodawców.

Wobec olbrzymiego kryzysu gospodarczego i wzrastającego z każdym dniem bezrobocia, wydawnictwo naszego pisma, pragnąc przyjść z pomocą bezrobotnym w znalezieniu pracy, pomieszcza stale w dziale drobnych ogłoszeń **bezpłatnie** ogłoszenia zarówno **dla poszukujących pracy robotników,** nie mających w swoich organizacjach zawodowych biur pośrednictwa pracy, jakoteż **dla ofiarujących pracę pracodawców.**

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.